

Przedpł. kwartalna  
w miejscu 2 tal.  
Dodat. rolniczym 3 tal.  
Pocztach krajowych  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.  
Dodatkim rolniczym  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opłacają się  
po 1 sgr. 3 fen. od wierszy  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 8.  
Listy  
do Redakcyi i do Ekspedycji  
winny być  
frankowane.

№ 264. Środa, 18 listopada 1863. № 264.

**Poznań, 17 listopada.** Podaliśmy wczoraj wedle wiedeńskiej Presse niektóre wiadomości o rokowaniach zawieszonych pomiędzy mocarstwami wielkimi w sprawie kongresu europejskiego. Otóż potwierdza się zdaje wątpliwość nasza do doniosłości porozumienia się Anglii, Austrii i Prus, czyniemy bowiem w berlińskiej Spenersche Ztg, która mieści niekiedy informacje: „Być może, a nawet jest prawdopodobną, że mocarstwa niektóre z innymi rokowały, ale porozumienie względem jakichkolwiek zasad dotąd pomiędzy Prusami, Austrią i Anglią ani nie było zamierzone, ani też nie stanęło. Ze kongres w niektórych formach bytu (Modalité) da się wyrażać, o tém zapewne żaden z gabinetów nie wątpi. Jakże mają być te formy, o tém jeszcze gabinety nie zamieniły zdań, natomiast jest zawczesnym twierdzenie, że wspomniane trzy mocarstwa miały się już porozumieć o treści identycznych odpowiedzi. Nawet żadne z tych mocarstw drugiemu nie podało żadnego wniosku w tej mierze. Wszystkie szczegóły podane przez Presse (S. Ztg) znała je tylko z wyciągu telegraficznego, a więc się więc polegać jedynie na przypuszczeniach.

Kreuz Ztg twierdzi, że ta komunikacja Spenerowój jest ściślij i że Presse tylko chce straszyć koalicją, z drugiej jednakże strony trudno przypuścić, aby szczegóły wiedeńskiego dziennika żadnej zgola faktycznej nie miały podstawy, i niejako potwierdza je Spenerowa powiadając iż „zdają się polegać na przypuszczeniach.“ Nordd. Allg. Ztg nawet przyznaje, iż być może, że Presse trafnie odgadła, co nastąpi.

Telegraf nam przynosi wiadomość niespodziewaną, a mianowicie monarchy duńskiego, króla Fryderyka VII. W niedzielę, 13 listopada, zakończył żywot o godzinie 3 1/2 po południu na zamku Glücksburg, w skutek róży. Urodzony 6 października r. 1808, wstąpił na tron po ojcu, Krystyanie VIII, dnia 20 stycznia 1848. Zjednął sobie w wysokim stopniu miłość duńskich swych poddanych. Był on z kolei trzecim dońskim duńskim monarchą mówiącym po duńsku, z linii oldenburgskiej. Wstępując na tron, już zastał gotowy zatarg Holzacy i Szleswik, który po przesileniu w r. 1848 zaogniało od czasu do czasu. Król Fryderyk VII zgasł bezdzietnie: jego pierwsze małżeństwo rozwiązano, trzecie z hrabiną Danner zawarte było morganatycznie. Wedle traktatu londyńskiego 8 maja 1852 r. podpisanego przez Anglię, Francję, Prusy, Austrię, Szwecję i Danię, miał po nim objąć tron tak w królestwie jak w księstwach książę Krystyn Glücksburgski. Jakoż wczoraj, dnia 16 listopada księcia Krystyana na balkonu zamku Christianberg ogłoszono królem duńskim, pod nazwą Krystyna IX. Nowy monarcha złożył już przysięgę na konstytucyę i zatrzymał dotychczasowe liberalne ministrowie. Gdyby nie był stanął traktat londyński z 1852 r., byłby wstąpił na tron książę Augustenburg, który zresztą wraz z bundestagiem niemieckim nieprzyzwoilił dotąd na stypulacye londyńskiego protokołu z 8 maja. Być więc może, iż spór o sukcesyę w księstwach się odnowi. W każdym razie już uchwalona egzekucya związkowa w Holzacyi zapewne nie przysiędzie na teraz do skutku.

N. Pan raczył prezydentowi komisji generalnej W. Ks. saskiego Rathgenowi w Weimarze udzielić orderu korony III klasy.

**Berlin, 16 listopada.** Na dzisiejszym posiedzeniu w izbie panów odczytał dr. Daniels sprawozdanie dotyczące rozporządzenia prasowego z 1 czerwca r. b., w imieniu komisji piętej dla spraw prasowych, którą składają pp. Meding (prezydent), Below, dr. Brüggemann, dr. Daniels (sprawozdawca), hr. Hardenberg, Ploetz, Rabenau, baron Senfft, Waldow v. Reitzenstein, dr. Zander. Według sprawozdania byli na naradach komisji komisarze królewscy obecni i usprawiedliwili wydanie przez rząd tego rozporządzenia, wywodem, że prasa dopuszczała się wielkich nadużyć przed wydaniem rozporządzenia z 1 czerwca r. b. i potrzebą utrzymania publicznego bezpieczeństwa. Członkowie komisji poparli należycie komisarzy królewskich, a sprawozdawca oświadczył w imieniu komisji wdzięczność dla królewskiego rządu za wyświadczone krajowi dobrodziejstwo, jakim jest wspomniane rozporządzenie ku zachowaniu publicznego pokoju i uszanowania dla władz, powściągnące wybryki prasy i regulujące a polepszające trwale zepsuty stan dziennikarstwa; rozważywszy komisya należycie treść owego rozporządzenia wnosi: izba panów zechce uchwalić:

- 1) wydanemu na mocy artykułu 63 konstytucyi rozporządzeniu z 1 czerwca r. b. dotyczącemu się zakazu dzienników i czasopism udzielić przyjęcie w myśl konstytucyi;
- 2) wypowiedzieć, iż konieczne jest dla utrzymania publicznego bezpieczeństwa i porządku w państwie rozporządzenie to dopóty utrzymać w mocy obowiązującej, dopóki za przyzwoleniem obu izb sejmowych nie zastąpi go inne postanowienie prawne i w wykonanie nie wejdzie.

Rozprawy nad tym przedmiotem odbędą się pojutrze (18 b. m.)  
Na tém samym posiedzeniu odczytuje sprawozdawca komisji adresowój izby panów projekt do adresu na mowę od tronu i poleca przyjęcie go. W projekcie tym przyrzeka izba pomoc swoją w uporządkowaniu etatu państwa w myśl rzędu, oraz pilne zajęcie się nowym prawem dotyczącym służby wojennej. Ze stanu finansów izba panów zupełnie zadowolona, również jak z środków wojskowych i policyjnych użytych prze-

ciw Polakom. Ten ustęp adresu brzmi w całości jak następuje: „Zarządzone przez W. Kr. Mość wczesne i silne wystąpienie przeciw rozszerzeniu się powstańczego ruchu w Królestwie Polskiem i na tutejsze terytorium, uwieńczone zostało skutkiem zupełnym. Czujemy się zobowiązani do złożenia za to najwyższej podzięk, szczególnie w imieniu tych części kraju, w których się utrzymało błogostawieństwo pokoju, podczas gdy nad ich granicami srożył się rokoss w najprzeróżniejszych postaciach prawie od roku. Szybko wykonane rozstawienie wojsk w prowincjach nadgranicznych dało poddany W. Kr. Mości skuteczną obronę. Silna i niedwuznaczna polityka w sprawie polskiej zapewniła Prusom zupełne uznanie u mocarstw europejskich i u przeciwników nawet wzbudziła poważanie.“ Wreszcie kończy adres oświadczeniem zupełnego do rządu zaufania i zapewnia go o przywiązaniu i gotowości do ofiar całego ludu pruskiego. Debata nad adresem także na pojutrze zapowiedziana.

W jednym z ostatnich numerów Militairische Blätter znajdujemy bardzo szczegółowe obliczenie sił armii pruskiej, prócz tego przegląd wojsk duńskich i szwedzkich. Według tego obliczenia mogą Prusy w każdej chwili wysłać 334,398 żołnierza w pole, w razie zaś zmobilizowania przybywa 102,475 rezerwy, 151,887 landwery pierwszego powołania i 69,211 landwery drugiego powołania a zatem ogółem 674,286 żołnierza staje do boju w czasie wojennym. W liczbie tej pominięto oddziały rzemieślnicze, treny, kompania zdrowia, sztaby itp.

Wskutek powtórnych wyborów w pierwszym okręgu berlińskim, obrano posłem radę rejencyjnego p. Kriegera z Poznania 412 głosami przeciw 95 głosom. Wybór zdecydowali postępowcy.

Pojutrze (18 listopada) odbędzie się narada nad rozporządzeniem prasowym z 1 czerwca r. b. in pleno w izbie panów.

Rheinische Ztg ma wiadomość, iż w kołach urzędniczych berlińskich wielkie wrażenie sprawiło wystąpienie z ministerstwa handlu radcy referującego p. Hoenege, ponieważ podał za powód, iż w skutek ostatniej odezwy wyborczej p. ministra nie pozwala mu sumienie pozostać pruskim urzędnikiem. Pan Hoenege wyjechał z Berlina i rzekł się pensyi również jak pensyonowania.

**Dąbrowna, (Gilgenburg) 15 listopada.** Dnia 6 listopada około północy wybuchł pożar gwałtowny w naszym miasteczku. Przy silnym wietrze północnym płomienie w przeciągu 2 godz. strawiły 30 domów mieszkalnych i 40 należących do nich zabudowań.

**Elk, 12 listopada.** Dnia 8 listopada sprowadzono tu pod strażą do urzędu landratowskiego sześciu Polaków, którzy pod terytoryzmami przekroczyli granicę Królestwa i schronili się na terytorium pruskie.

**\* Łasin (Lessen), 15 listopada.** Wiadomość której z trudnością przychodzi dać wiarę, niepokoi katolickich mieszkańców naszego miasteczka i parafii naszej, składających się jak wiadomo, z samych Polaków. Otóż wieść się rozeszła, jakoby na wakujące u nas probostwo miał być przysłany kapłan, który tak mało umie po polsku, że niepodobna mu się wysłowić płynnie czystą i poprawną polszczyzną. Uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę na szkody jakie religia ponosi tam, gdzie wykładający nie władają językiem swych parafian, albo władają nim w sposób zupełnie niedostateczny, niweczający najlepsze ich zamiary.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 15 listopada.** Wyrok na młodym Truszyńskim został wczoraj wykonany, a urzędowy organ moskiewski temi słowy śmierć jego ogłasza:

„Szlachcic I. nacy Truszyński, który ukończył kurs nauk wydziału medycznego w tutejszej szkole głównej, według odbytego nad nim polowego sądu wojennego, okazał się winnym należenia do buntowniczej organizacyi, znaniej pod nazwą „Rządu Narodowego“, w której był jednym z główniejszych, czynniejszych i mających znaczny wpływ członków, ponieważ przy jego pomocy i udziale wydawane były rozporządzenia buntu a między innymi dekret, ogłaszający za pozbawionych opieki prawa i skazujący na śmierć różne osoby, znajdujące się w służbie rządowój, a w tej liczbie i ojca jego, podpułkownika korpusu żandarmerji Truszyńskiego. Za to przestępstwo, Truszyński, wyrokiem polowego sądu wojennego, na zasadzie art. 96, 175, 196 i 605 I ks. wojenno-karnej ustawy, został skazany, po pozbawieniu wszystkich praw stanu na karę śmierci przez rozstrzelanie. Kara ta została wykonaną dziś, d. 2 (14) listopada, o godzinie 10 z rana, na stoku warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli.“

Wedle rzeczzonego organu zdawać by się mogło, iż Truszyński własnego ojca skazał był na śmierć; tymczasem, powiada korespondent tutejszy do Br. Resl. Ztg, rzecz ma się zupełnie inaczej. Rząd narodowy nie wydał nigdy żadnego wyroku przeciw ojcu Truszyńskiego, i jedynie może tu być mowa o jednym z dawniejszych rozkazów tegoż rządu, który służbę polityczno-policyjną pod karą śmierci wszystkim zabraniał pełnić. Rozstrzelany Truszyński, młodzieniec 22letni miał być pod każdym względem jeden z najdzielniejszych młodych ludzi w Warszawie, i obok wysokiego ukształcenia umysłu posiadał niezmiernie miłe i ujmujące oblicze. Z papierów ojca swego niejedną rzecz ciekawą udzielał rządowi narodowemu, który nie omieszkał z wiadomości tych korzystać. Stawiony przed

sądem wojennym, otwarcie przyznał się do czynów swoich, a nawet i w niejednym, co się jego osoby tyczyło objaśnił Moskali, lecz z góry zapowiedziawszy, że żadne męki, tortury nie zdołają na słowa wycisnąć z niego, aby mogło innych skompromitować, dotrzymał świącie przyrzeczenia i zniósł wszystko, nic nie wyjawiając. Gdy mu przeczytano wyrok śmierci: „niech i tak będzie! rzecz, śmierć moja zmyje z nazwiska mego plamę, którą zrobił mój ojciec służąc przeciwko ojczyźnie.“ Świadkowie naoczni opowiadają, iż Truszyński szedł na śmierć, jak do tańca, żartując z otaczających go oficerów aż do ostatniej chwili. Otóż znowu, zakończy korespondent do Br. Ztg. nowa ofiara bez pożytku i celu stracona; zaiste, podobne egzekucye nie są w stanie odstraszyć mężów czynu.

Jak wiadomo, rząd moskiewski miał zamiar między innymi obywatelami wpływowymi i p. Szlenkera pochwytać i wywieść na Sybir, aż do „przywrócenia porządku“ w Królestwie. Lecz p. Szlenker uwiadomiony naprzód o groźnym mu niebezpieczeństwie zdołał się szczęśliwie wydostać za granicę i zmylić pogoń moskiewską. Otóż oberpoliemajster ogłosił w tych dniach co następuje:

„Warszawski Ober-Policmajster wzywa niniejszem p. Ksawerego Szlenkera, kupca i obywatela tutejszego, ażeby się do dnia 21 listopada (3 grudnia) 1863 r. osobiście mnie zameldował, po upływie bowiem tego terminu, sam sobie winę przypisze, gdy postąpieniem z nim będzie podług całej surowości prawa. Warszawa, dnia 31 października (12 listopada) 1863 roku. Jeneral-major Lewszyn.“

Z obozu w Hrubieszowskim 5 listopada pisał do Gaz. Nar.:

„Z dnia 24 na 25 października w nocy sformowaliśmy się w Hrubieszowskim na galicyjskim pograniczu w liczbie 64 koni pod dowództwem majora Czyżewicza znanego z mężstwa i zdatości oficera, dla połączenia się z oddziałem Junoszy (pseud.) naczelnika oddziału hrubieszowskiego. Tam rozdano nam broń, siodła, konie i wszelkie potrzebne efekta do formowania się i obleczenia i udaliśmy się natychmiast w głąb kraju. Niedochodząc do miasteczka Jarczowa, przednia straż nasza spotkała silny patrol kozacki. Oficer Mięta, dowodzący przednią strażą wysłał jednego szeregowca dla dania znać dowódcy, sam zaś z resztą ludzi w liczbie 12 z okrzykiem: „Bóg z nami!“ uderzył na Moskali. Kozacy w przeważnej będąc liczbie, przyjęli szarżę, lecz widząc zbliżającą się wyciągniętym galopem resztę oddziału, pierzchnęli, zostawiając w naszym ręku 3 rannych i 1 trupa, po których konie i broń zabrane zostały. Uszedłszy dalej 3 mile, spotkaliśmy się z oddziałem Junoszy, który na czele młodzieży hrubieszowskiej oczekiwał na nas z niecierpliwością od dni kilku. Gdyśmy ujrzeli ten doborowy choć nieliczny oddział, radość wstąpiła w serca nasze i po serdecznym przywitaniu rozłożyliśmy się obozem. Wnet dostarczone nam zapasów żywności i ciepłej odzieży. Pousiadaliśmy koło ogniska i zaczęła się toczyć wesoła pogadanka. Tak nam zeszło parę godzin. Wtem wpada na spienionym koniu jakiś młody człowiek i oddaje depeszę Junoszy. Do oszono w niej, że dragoni z oddziału Szachowskiej wyruszyli z Hrubieszowa na nasze spotkanie. Natychmiast zagrała trąbka na koni, i w kilku minutach cały oddział w porządku stał pod bronią. Junosza objechał front, obejrzał broń, zakomenderował: naprzód czwórkami od prawego, marsz! i ruszyliśmy z miejsca.

„Gdyśmy przyszli do Mołozowa, dano nam znać, że Moskale już się zbliżają. Junosza wysłał silny patrol pod dowództwem majora Rokitnickiego, swego szefa sztabu, dla rekonesansowania, czy szarża jest możebną, sam zaś uszykowawszy oddział do boju, oczekuje na powrót rekonesansu. Nie wyszło 20 minut, gdyśmy usłyszeli gęste strzały. Dzielnik Rokitnicki potykał się z dziesięćkroć liczniejszym nieprzyjacielem. Wnet ruszamy mu na pomoc. Dowódzca rozdzielił nas na 2 części: sto koni pod dowództwem majora Czyżewicza udao się w prawo po pod las, Junosza zaś z resztą oddziału zachodził z lewej strony Moskalom. Ubiegłszy szybkim klusem z wiorstę, spotykamy dragonów. Rokitnicki ze wszech stron otoczony, broni się bohatercko. Widząc to Junosza i Czyżewicz, z dwóch stron rzucają się na wroga; od Moskali rozdzielała nas szeroka fosa, ale nie bacząc na to, dowódcy pedzą naprzód; zachęceni ich przykładem, ruszamy za nimi, fosa przekroczone i już jesteśmy na karku Moskalom. Czyżewicz z zapamiętałością rzuca się na obronę przyjaciela, lecz sam zostaje ze wszystkich stron obkoczony. Widząc to Junosza i szeregowiec Edward, biegną mu na pomoc. Junosza z rewolweru zabija oficera dragonów i Moskale zaczynają się cofać. W tém od lasu ukazują się 2 sotnie kozaków. Junosza widząc zbyt przemagającą siłę, nakazuje odwrot i pod ogniem 2 szwadronów dragonów i 2 sotni kozaków zaczynamy się cofać. Moskale widząc nas w trzykroć mniejszej liczbie, nie śmieli na nas uderzyć i tylko zdaleka się ostrzeliwali, a gdyśmy doszli do lasu, zupełnie nas opuścili. Straciłszy w tej potyczce 3 zabitych i 4 rannych, których zabraliśmy z sobą. Moskale zaś padło 22 cośmy obrachowali po koniach, które bez jeźdźców biegały po polu.

Korespondent ze Żmudzi pisząc do C. z. s. u 1 listopada, kreśli pokrótce działania dwóch powstańców hufców utworzonych w powiatach telszewskim i szawelskim w tych słowach:

„Dowództwo nad zbierającym się oddziałem w powiecie szawelskim, powierzono Pisarskiemu (pseudonim), który służywszy w Algierze w legii zagranicznej i na Kaukazie, okaza



w swych działaniach niemałe militarne doświadczenie i zdolność. W powiecie telszewskim zbierał oddział dzielny Jabłonowski (pseudonim właściwie D.), który szczęśliwymi i energicznymi czynnościami wiele Moskalom dokuczył. Tak w tych powiatach jak na całej Litwie był wielki niedostatek broni, lecz to wynagradzało topograficzne położenie Litwy, pełnej ogromnych borów i wielkich bagien, a to dozwalało swobodnie się formować i jakkolwiek zaopatrywać w dubeltówki i kosy.

Moskale dowiedziawszy się o formującym się oddziale w telszewskim powiecie, wyruszyli w sile dwóch rot i sotni kozaków przeciw Jabłonowskiemu, mającemu wntczas pod swemi rozkazami zaledwo 200 ludzi licho uzbrojonych i niewyćwiczonych w działaniu wojskowym. Lecz te niedostatki wynagradzał w żołnierzach zapał, wytrwałość, a w wielu znajomość miejscowości i pewność strzału, w wodzu zaś talent i bystrość. Kazał na około obozu szerokie i głębokie rowy kopać i pokryć je lekko ziemią i gałęziami. Zabezpieczywszy się tak, organizował oddział i ćwiczył go w mustrze i obrótach wojskowych. Moskale w niedługim czasie ukazali się i rozpoczęli atak przeciw Jabłonowskiemu, który bój przyjął. Cofający się umyślnie oddział polski po krótkim ogniu dodał wrogom odwagi: z krzykiem rzucili się Moskale całą masą w pogoń i powpadali w przygotowane fosy. Wówczas uderzyli na nich jak piorun nasi, rąbając kosami i kłując szpadami. Nie mogąc przemiłować, że tu zginął oficer moskiewski Szeremietiew, magnat słynny z ogromnych majątków, cara ulubieniec, o którego śmierci gdy generał Majdel stojący w Szawłach usłyszał, płacząc powiedział: „jak ja to mam carowi donieść?” Dwie rot w ten sposób prawie zupełnie zostały zniszczone. Każdy pojmie, ile zapału tak świetne pierwsze zwycięstwo dodało naszym, a ile demoralizacji wkładło się w Moskale. Pierwsza ta zwycięzka walka odbyła się pod Dołeikiniami. Zaufanie żołnierzy w Jabłonowskiego stało się wielkiem, to też wkrótce jego oddział był jeden z najliczniejszych, odznaczający się doborem ludzi, a miał 80 sztućców, czego wówczas żaden inny oddział żmudzki nie miał.

„Zorganizowawszy się w prędkim czasie, postanowił Jabłonowski korzystać z moralnej przewagi i zaczępnę kroki rozpocząć. Wykonawszy szybki marsz, wysłał umyślnie jednego z swych ludzi do miasteczka Ławkowa, żeby rozpowiedział, iż nieliczny oddział powstańca znajduje się w pobliskich borach, licząc na to, że Moskale skoro się dowiedzą, wejdą do boru. Szczęście towarzyszące mu w pierwszej potyczce, nie opuściło go; czego się spodziewał, ziszcilo się. Moskale nie sądząc, iżby oddział Jabłonowskiego mógł tak prędko przejść w tę stronę, gdyż przeszłego dnia mieli wiadomość, że się jeszcze znajduje w lasach księcia Lubieckiego o 8 mil odległych, myśleli, że nowy jaki tworzący się oddział zbliżył się w tę okolicę. Omyłkę poznali wtedy, kiedy im Jabłonowski tył od miasta zajął i silnie zaatakował. Niespodziewana liczba jako też i odwaga naszych, przyczyniła się do zwycięstwa i rozproszenia 3 rot piechoty i szwadronu jazdy.

„Dwiema porażkami ostrzeżeni Moskale nie wysłali już pojedynczych oddziałów w głąb borów, ale zgromadzili znaczne siły, posuwali się całą masą za hufcami naszymi w bory. W podobny sposób szli i za Jabłonowskim, który długi zrzęcznie manewrował, nie mogąc dla nierównie słabszych sił przyjąć boju. Postanowił więc podzielić swój oddział aby do tego samego i nieprzyjaciela zmusić, wyznaczając punkt zborny, gdzie cały oddział za trzy dni się miał zgromadzić. Moskale dowiedziawszy się o podzieleniu się naszych, uczynili toż samo dla ścigania rozdzielonych hufców. Oddział nasz umiał złudzić nieprzyjaciela i pomylić mu drogę tak, iż podwójny rezultat osiągnął: najprzód uniknął starcia z przeważną liczbą, a potem się znów zebrał, kiedy siły nieprzyjaciela rozdzielone były. Jabłonowski natychmiast zwrócił się na jeden z moskiewskich oddziałów i pobił go zupełnie w lasach Grzędziwskich. Nie dając nieprzyjaciółom czasu opamiętania się, wykonawszy szybki marsz atakował drugi oddział, z którym jednakże trudniejsza sprawa była jak z poprzednim. Lecz zaufanie w wodzu i energia najdzielniejszych młodzieży, zmusiły po dosyć znacznych stratach, Moskale do odwrotu. Jabłonowski pobijwszy po jednym dwa oddziały, pociągnął przeciw trzeciemu oddziałowi moskiewskiemu, (na trzy części bowiem Moskale się rozdzielili); wszystko to działo się tak prędko i energicznie, że Moskale nie mogąc się złączyć, pojedynczo pobici zostali. Trzy te potyczki stoczono w lasach Grzędziwskich mających około 12 mil kwadratowych.

„Generał Majdel dowiedziawszy się o niepowodzeniu swych podkomendnych, wyruszył sam z wielkimi siłami ze Szawł (miasto powiatowe) do borów Grzędziwskich. Jabłonowski tymczasem nie czekając aż go otoczą ze wszech stron, poszedł w Wilomiński powiat bogaty w lasy, z których wielkością odznaczają się Łęczewskie. Wojsko moskiewskie z pobliskiego miasteczka Czykiszek zostało przez kilku naszych kawalerzystów zaalarmowane i do boru wciągnięte; gdzie Jabłonowski na nich był przygotowany. Było to jego ostatnie zwycięstwo; Moskale rozbici rzuciwszy broń ucieczą się ratowali. Zaalarmowane moskiewskie załogi wojskowe z drobniejszych miasteczek i z Wilkomierza zgromadzone, wyruszyły na Jabłonowskiego, który jednak będąc osłabionym przez potyczki przeszłe, Wilkomierski powiat opuścił i w Telszewski się udał. Tu obóz jego został napadnięty przez przeważnie bardzo siły nieprzyjaciela, a niemogąc się dosyć prędko zebrać, po walce rozpaczliwej, rozbity został w okolicy Pojurza. Rozbitki połączyły się z oddziałem Pisarskiego będącego w powiecie Szawelskim, o którego czynnościach dawniejszych jako też i innych oddziałów dziś czynnych, później donoszę.

— Z Lublina piszą do Czasu: Coraz szerepszy zastęp weteranów dawniej armii polskiej, zmniejszył się znowu ubytkiem z jej szeregów śp. pułkownika Walentego Dunina zmarłego w Lublinie 3 z. m. Od 1809 do 1831 roku wojskową służbę w szeregach ojczyzny spędził on długi krajowy swemu. Na licznych polach walki oszczędzany przez kule nieprzyjacielskie, doczekał się jednak, że stał się ofiarą barbarzyństwa moskiewskiego w chwili, gdy sam wiek podeszły zdawał się

zabezpieczać spoczynek starości konieczny. W pamiętnym dzielnym napadzie wojska moskiewskiego na bezbronnych mieszkańców dworu w Wojsławicach 12 lutego r. b., 70letni starzec czterema postrzałami w głowę ugodzony został. Po wygojeniu ran, nie wrócił już dawne siły. Świadek bezustannie popełnianych przez Moskale gwałtów i bezprawia na ludność polską, czuł on się codziennie dotkniętym we wszystkich swoich uczuciach: w swoim pojęciu karności i honorze wojskowym, w uczuciu godności człowieczej, w pełnej zapału miłości dla kraju. Nadwątlone zdrowie nie wytrzymało tej próby. Zgasł w końcu ś. p. pułkownik Dunin, a zgasł zapewne z tą w ostatnich chwilach pociechą, że i jego krew zaważy kiedyś na szali sprawiedliwości boskiej.

**Tomaszów, 12 listopada.** Piszą stąd do Gaz. Nar.: Dnia 10 listopada przybyło do Tomaszowa 6 rot piechoty, 2 szwadrony ułanów, sotnia kozaków i pół sotni objezdzczyków i dwie armaty. Zaraz tegoż dnia po północy wysłała połowa tej kolumny z jedną armatą, jak się zdaje po otrzymanym doniesieniu, i wprost udała się do folwarku, o półtory mili odległego od Tomaszowa, do Ciotuszy, należącego do majątku K. Szuka, na teraz mieszkającego we Lwowie. Obstawili cały folwark naokoło, rzucili się Moskale całą siłą na noclegujący tam pod ten czas oddział żandarmeryi narodowej, składający się ze 30 dobrze uzbrojonych ludzi. Oddział ten nie będąc przygotowanym do tak niespodzianej walki, został na głowę pobitym, i na domiar tego mieszkańcy na folwarku zostali wymordowani, a następnie dwór cały zrabowany. Konie tego oddziału wraz z różną zdobyczą tegoż folwarku unosząc, przybyli Moskale do Tomaszowa dnia wczorajszego i przywieźli z sobą 9 osób tak rannych, że podobieństwo człowieka nie podobna rozróżnić, i takowych złożyli u żyda w zajęzdzie, nie dozwalając nieść im najmniejszego ratunku. Kilku obywateli i obywaterek tomaszowskich, chciało jakiś ratunek im nieść, lecz dzicz moskiewska nie zezwoliła. Dwóch męczenników już podobno Bogu ducha oddało.

## GALICJA.

© **Kraków, 13 listopada.** Dość głośne a poniekąd i znaczne pogłoski, oraz wiadomości dziennikarskie, zapowiadają nam wprowadzenie stanu oblężenia w Galicyi i Krakowie. Wypadek ten niebędący już krokiem polityki wewnętrznej, gdyby rzeczywiście miał wejść w wykonanie, przybierałby rozgłos, albowiem byłby prawdopodobnie dowodem, iż udział Austrii w interwencji państw zachodnich na korzyść Polski podjętej, był nieszczerym, że przymierze ś. aczkolwiek na pozór zerwane, w jednym interesie tj. sprawie polskiej istnieje. Alarm nieustanne niepokojące ministera w Wiedniu, wywoływane są jedynie przez dwa dzienniki w Austrii wydawane: „Gen. eral Correspondenz“, wychodząca w Wiedniu, i której korespondencje lwowskie pochodzą wprost z biura prezydenta lwowskiego, oraz „Krakauer Ztg.“, redagowana w Krakowie przez dra A. Boczkę przy współudziale osoby znaney niedgdy w Poznaniu, walczą z sobą o lepsze w wynajdywaniu wszystkiego tego, cokolwiek na niekorzyść naszą wypaśćby mogło. Redakcja „Krak. Ztg.“ skrzętnie wyszukuje i umieszcza w piśmie swém to wszystko cokolwiek inne zagraniczne a zwłaszcza moskiewskie organa lub rządowe, z któremi bardzo harmonijują, lub publicystyczne zamieszczają. P. Boczek był niedgdy członkiem niemieckiego parlamentu w kościele św. Pawła. W obec takich głosów nie dziw, że ministerium zbytnio polegające na jednostronnych przedstawieniach tam nawet upatruje marę rewolucyjną gdzie jej niema i przychodzi do niczem nieuzasadnionych wniosków, iż w Galicyi Krakowie gotuje się ruch odierwanie tych prowincji na celu mający. Często już od chwili powstania w Kongresówce powtarzająca się wieść o ogłoszeniu stanu oblężenia w Galicyi, usilnie przez hr. Mensdorffa naczelnika partii Rusofilów w Austrii, popierana na nowo znów kraj nasz przebiega. Nigdy jednak wiadomość ta nie nabierała tyle rozgłosu i nigdy tyle okoliczności zewnętrzne wykonanie tego zamiaru nie zdawały się rękować. Co, do mnie jednak to sądzę, iż w obecnej chwili stan oblężenia wojskowy (cywilny już bowiem mamy od miesiąca kwietnia) do razu wprowadzonym nie będzie, jakkolwiek pesymiści obawiają się, iż nastąpi to natenczas, skoro po ukończonej sesji rady państwa przyjdzie do zwołania sejmów krajowych. Wedle nich rząd pragnąc przeszkodzić zebraniu sejmu krajowego, który od chwili wybuchu powstania przeciwko Moskwie ciągle odraczał, niechcąc działać niekonstytucyjnie iż sejmu galicyjskiego nie zwołuje, ogłosi kraj w stanie oblężenia przez co uniknie protestacyi ustąpienia delegatów galicyjskich a obecnie obradującej rady państwa.

Chcąc donosić o ciągłych uwięzieniach osób podejrzanych lub niepodejrzanych, nudziłbym czytelników; niech lepiej cyfry stan obecny wyjaśnią, z których wedle ogłoszeń urzędowych okazuje się, iż w miesiącu październiku w Krakowie przytrzymano 935 osób. Tym sposobem zbliżamy się do stanu, jaki istnieje w Warszawie.

Sprawy osób podejrzanych o współudział lub wspieranie powstania powoli zaczynają przychodzić pod orzeczenia sądu. Zwykle na raz sądzą kilkanaście osób a sądy prędko się odbywają, gdyż powołanie się na konwencję z d. 20 października 1860, której żaden z sędziów nie czytał, (albowiem w oryginale sądom nie była udzielona) i przyznanie się, krótkimi motywami orzeczeń. Sąd pierwszej instancji wyrobił sobie praktykę, wedle której skazuje o współudział obwinionych na 5, 8 lub 14 dni więzienia. Wyższy prokurator sądu apelacyjnego niezadowolony jednak z decyzji tych, nakazał wszystkim prokuratorom, aby we wszystkich razach, gdzie obwiniony na miesiąc jeden wskazanym nie będzie, rekursa wnosili, co też bez wyjątku obecnie się praktykuje. Sąd wyższy, na czele którego stoi człowiek kraju, języka i obyczajów jego niezający, mając w składzie swym przeważnie podobne prezesowi personale, idzie za wnioskiem wyższego prokuratora i zwykle znacznie orzeczenie sądów pierwszej instancji obstrza. Nie wytłomaczonym jest dla nas również, dla czego wielu z więźniów tak dawniej jak i obecnie uwięzionych, aczkolwiek ich sprawy toczą się w sądzie karnym cywilnym, pomieszczono w aresztach wojskowych na zamku? Utrudnione widzenie się z więźniami,

gdy oprócz sędziego śledczego pozwolenie do odwiedzania ich musi udzielać komendant twierdzy i audytorat wojskowy, stało się wielu słusznych oskarżeń powodem. Nadmienić muszę, że zachodziły wypadki, że pozwolenie udzielone przez prezesa sądu odebrał komendant twierdzy, p. generał Biedermann, oświadczając, że on z swej strony widzenia się z uwięzionymi odmawia.

Rozchodzi się wieść, iż załoga Krakowa ma być powiększoną o pułk piechoty i że Galicya otrzyma dwa pułki kawalerii, które już z Węgier maszerują.

Smutna pogłoska o śmierci generała Czachowskiego potwierdza się. Dzielnym ten wódz, jak mówią, oddaliwszy się od obozu z pikietą ułanów przybył w odwiedziny do swej rodzinie do wsi Wierzchowski, gdzie otoczony przypadkiem przez dra Napoleona, nie widząc sposobu ratowania się, życie sobie odebrał. Moskale zabrawszy trupa do Radomia ogłosili fałszywy raport, jakoby dzielnego wodza w bitwie ujeli.

## FRANCJA.

\* **Paryż, 14 listopada.** Kiedy po mowie cesarskiej, poruszone opinia publiczna w przeróżnych objawiała się odciętymi, kiedy jedne organa upatrujące w niej niezaprzeczony i cechę pokojową, już z gałązką oliwną witaly giełdowych swych czytelników, kiedy inne przekonane o bezowocności wszelkich godzących wysiłków, ukazywały niedaleko zbrojną i groźną przyszłość, roznamiętionemu społeczeństwu, Monitor ogłosił list cesarski zapraszający monarchów na kongres.

Zdawałoby się, że list taki, będący naturalnym uzupełnieniem następnym programu w mowie tronowej postawionego, bez donioślejszego przebrzmienia, tymczasem stało się inaczej, a śledzący przejawy opinii publicznej, snadno zauważyć może, że list cesarski silnie na niego oddział, nad samą mowę tronową.

Dnia 5 listopada, cesarz jako monarcha z wysokości tronu Francji przemawiał do reprezentantów ludu okalającego bramy Luwru, odkrył im cel, do którego dąży i drogę, którą do tego obra, w sposób najgłośniejszy. W liście swym z 4 listopada cesarz do równych sobie monarchów w najpoufniejszy odzywa się sposób, odkrywa więc tajniki serca i przekonania swego, szczyty się przeszłością, „w szkole przeciwności“ przebył, i dług moralny, jaki względem spraw ludowych zaciągnął, będąc sam ludu wybrańcem, stawia wszystkim monarchom jako dług święty i konieczność historyczną, przed oczyma. W liście więc swym wprowadza niejako w czyn słowa w mowie ogólnie orzeczone, a te słowa nie lśniące zwodniczym majestatu polskim, ale świetnie szlachetnością i prostotą, stoją kroć silniej brzmia dziś w uszach ludu, nad samą piękną mowę tronową.

Constitutionnel i Pays, widzą w liście zapowiedź pokoju, ale najpłodniejszego w skutki. Pays kładzie nacisk na słowa listu, że cesarz bez powziętych napróżd systemów, chce wziąć udział w radzie międzynarodowej. Chce on zgotować rozwiązanie zupełnie, położenie wszystkim mocarstwom, i dla tego z nikim poprzednio nie układał się, ani nikomu z monarchów myślowy swój nie odkrywał, bo porozumienie takie uprzednie, rodzime, było obawy skłaniania się do tej lub owej polityki lub interesu. Pays zbija więc wszystko, cokolwiek bądź dzienniki donosiły w tej mierze.

„Gdyby,“ pisze Pays, kongres przyszedł do skutku, byłby on najwznioślejszym uświęceniem idei pokoju, i najdroższą zaszczytu, że pierwszy popęd doń nadała, znajdzie w nim także że dowolenie i pomyślność. Gdyby jednak kongres przyjętym nie był, ucierpiałaby ona mniej na tym jak inne narody w swym rozwoju materialnym i moralnym, żadnej nie biorąc na siebie odpowiedzialności. Pozostawałaby jej chwała ze zrobienia Europie najpiękniejszej i najgodniejszej dzisiejszego stulecia propozycyi.

France, którą niedawno półrządowym moskiewskim zwanym organem, zaczyna dziś także dziwne wyprowadzać wody. Pojmując list cesarza w duchu zupełnie pokojowym, stawiącej słuszną poniekąd paralelę między nim a Henrykiem IV, Ludwikiem XIV i Napoleonem I, kończy zwrotem, która up z trudnością pojętym dziś być może.

„Gdyby Napoleon chciał być wojny, zachowałby w swych rękach tę przyczynę bliskiego starcia, która się Polakom w wielkiej sprawie, zachowując chorągiew naszej urok oswojonej Pędzielki ludów, a widokom naszym rozległe otwierając pole.

„Ponieważ cesarz chce pokoju, nie poniżającego dla nas i niepewnego dla Europy, ale pokoju płodnego w skutki dla wszystkich, odebrał on sprawie polskiej charakter wyłączny, wnosząc ją do wysokości wszystkich interesów, niebezpiecznych dla porządku europejskiego.

„Nie idzie dziś o prowadzenie wojny z Rosją, samopow lub wespół z Anglią i Austrią, nie idzie o rokowanie w sprawie polskiej lub innej, idzie o urządzenie wszystkiego; wedle jak tak uderzających słów cesarskich, dąży on do uspokojenia ogólnego Europy.“

Monde wierny acz stronnicy sprawy Polskiej obrońcy oburza się temi przypuszczeniami France. „Miałaby polska polityka francuska spoczywająca dotąd na nadziei wielkiego zwycięstwa, cofać się obecnie i tej nawet nadziei nie przypuszczać? Traktaty z 1815 r. (słaba strona Mondy i Unii) zawierane, zachowywały przynajmniej nazwę Królestwa Polskiego: odtąd imię by nawet Polski zginęło? To pesymistyczne, zapatrywanie się Mondy jest zaprawdę przesadzonym, oburzenie jednak na słowa senatorskiego dziennika, słusznie i w inny odzywa się organach.

Opinion Nationale, nie wątpi, że jakkolwiek spotka propozycją cesarską, kwestya Polska będzie rozstrzygnięta odpowiednio zasadzie praw narodowości. „Jest to dług, który sprawiedliwość spłacić musi temu szlachetnemu i dobremu czynnemu narodowi, jest to jednocześnie środek jedyny, zabezpieczający interesa całego Zachodu.“

Nie tai Opinion, że chwilowo era wojen nie przeszedła, że działa ostatniego nie wypowiedziały słowa, i że sam cesarz







**Wiadomości miejscowe i potoczne**

Poznań, 17 listopada. W sobotę i niedzielę widać było w naszym mieście dużo różnej broni żołnierskiej, którzy częścią z linii części z rezerwy puszczeni do domów tedy przejeżdżali lub z tutejszej załogi jako wysłużeni w różne strony się rozchodzili powiększając części mundurach swoich pułków.

Za bramą berlińską znalazł żołnierz patrolujący po wałach tutejszej fortecy trupa jakiegoś nieznanego porządnie ubranego człowieka w krzakach wałowych, jak donosi Posner Courier, a w kieszeni jego butelkę z wódką. Wzeszły piątek zaś najechał wóz na Śródcę pijanego wyrobniaka, który wpał na się pomiędzy koła, tak niebezpiecznie, iż go kawał drogi konie wlekły razem z wozem, bo woźnica na krzyk ludzi zaczął konie i pędził co tchu z miasta, nie wiedząc, czemu go chcą zatrzymać, wlokąc nie szczęśliwego człowieka aż do Główny. Znalazono go pół mili za Poznaniem jeszcze jeżdżącego, ale w krótko skołał. Poszukiwania naprowadziły na sprawcę tego niemyślnego zaborstwa; jest nim fernal barona Winterfelda z Murowanej Gośliny, jak podaje Posn. Courier.

Krobia, 15 listopada. Dnia 10 bm. odbyło się uroczyste w miasteczku naszym poświęcenie nowej trzyklasowej szkoły, postawionej na uroczym a bardzo odpowiednim miejscu, w czym się najwięcej zabiegami swymi przysłużył miejscowy burmistrz p. M. O 1/10 zebrały się dzieci na mszę świętą do kościoła, podczas której śpiewały na dwa głosy pieśń „Skoro ze snu.“ Potem udano się w procesji z krzyżem na przedzie i chorągwiemi przez rynek do szkoły, w czasie której śpiewano „Kto się w opiekę.“ Gdy pochód dzieci szkolnych nych i zebranych znaczniejszych rodziców stanął przed szkołą, proboszcz miejscowy poświęcał lokale szkolne a miejscowi wikaryusz odczytał stósowne modły; dziatki zaś szkolne przed szkołą śpiewały „Zstąp Duchu Przenajświętszy.“ Po skończeniu poświęcania weszły dzieci i zgromadzeni rodzice do klasy, gdzie nasz szanowny proboszcz w treściwych wyr. zach nauzycieli miejscowych zachęcał do gorącego zajęcia się opuszczoną dla zaszkłych stósunków dziatką a rodziców do uznania świętego obowiązku regularniejszego posyłania dzieci do szkoły. Na zakończenie uroczystości odśpiewały dzieci pieśń „Ciebie Boże wielbimy“ na dwa głosy.

**Korespondencya Dziennika.**

Inserat Ch. z G. p. K. nie może być umieszczony. Można go odebrać każdego czasu.

**Przybyli do Poznania.**

Dnia 17 listopada.

BAZAR. Wł. dóbr Bieńkowski z Smaszewa, Daleszyński z Domasłowska, Kocorowski z Czeminka, Rożnowski z Sarbinowa, Zakrzewski z Osieka, agronom Klepaczewski z Miłosławia.  
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Eukomski z Parusiewa, ks. proboszcz Daynerdt z Świercina, burmistrz Hentschel z Szamocina, kapitalista Schlichting z Szamocina, ob. Zdebiński z Bydgoszczy.  
HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Dotkiewicz z Rzynowa, Gorzyński z żoną z Szkaradowa, Swinicki z Grunowa, Zabłocki z Obory, radca sprawiedliwości Weiss ze Srody, urz. Burghard z Górtatowa, pani Klug z córka z Mrowiny, kupiec Lewy z Kwidzyny.

**Szanownych nauczycieli i organistów**

W. Księstwa Poznańskiego uprasza się niniejszym uprzejmie, aby raczyli nadesłać do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w listach frankowanych **krótki opis miejscowych organ.** Uwzględnić przytem mianowicie wypada: 1) ilość głosów, 2) ilość klawiatur ręcznych i nożnych, 3) kiedy i przez kogo organy zbudowane, i kiedy ostatni raz strojone, a 4) w jakim są stanie (n. p. czy strojne, p. dniszczone itd.).

**150,000 talarów** jest w częściach najmniejszych po 5000 talarów na dobra w W. Księstwie Poznańskim zaraz po listach zastawnych do wypożyczenia.

Blizsze wiadomości **E. F. poste restante franko Wrocław.** [3406]

Poszukuje się **dzierżawa** wielkości 12 do 1600 morg. Blizsze doniesienia przyjmuje nauczyciel **Szark**, Grobla No. 4. Listy franko. [3387]

Na Chwaliszewie No. 39, na drugim piętrze jest pokój z mebl. do wynajęcia. [3403]

**KURS GIELDY W BERLINIE.**

| dnia 16 listopada.   |       |         |       |
|----------------------|-------|---------|-------|
| Papery pruskie.      | %     | da-     | plac- |
|                      |       | dano.   | cono. |
| Pożycz. dobrow.      | 4 1/2 | 101     |       |
| — rząd 1859          | 5     | 104     |       |
| — 50, 52 konw.       | 4 1/2 | 96 1/2  |       |
| — 54, 55, 57, 59     | 4 1/2 | 100 1/2 |       |
| — 1856               | 4 1/2 | 100 1/2 |       |
| — prem. 1855         | 3 1/2 | 119 1/2 |       |
| Oblig. dług. skarb.  | 3 1/2 | 88      |       |
| — Marchii            | 3 1/2 | 87 1/2  |       |
| Listy zas. Marchii   | 3 1/2 | 88 1/2  |       |
| — Prus. Wsch.        | 3 1/2 | 83 1/2  |       |
| — Pomor.             | 3 1/2 | 93 1/2  |       |
| — W. Ka. Pozn.       | 4     | 88 1/2  |       |
| — (nowe)             | 3 1/2 | 99 1/2  |       |
| — (nowe)             | 4     | 94      |       |
| — Śląskie            | 3 1/2 | 83 1/2  |       |
| — gwar. B.           | 3 1/2 | 83 1/2  |       |
| — Prus. Zach.        | 3 1/2 | 83 1/2  |       |
| — rent. Marchii      | 4     | 96 1/2  |       |
| — Pomor.             | 4     | 96 1/2  |       |
| — W. Ka. Pozn.       | 4     | 95 1/2  |       |
| — Pr. Ws. i Zach.    | 4     | 95 1/2  |       |
| — Nadreńskie         | 4     | 96 1/2  |       |
| — Saskie             | 4     | 96 1/2  |       |
| — Śląskie            | 4     | 97 1/2  |       |
| Papery zagraniczne.  |       |         |       |
| — Austr. metall.     | 5     | 62 1/2  |       |
| — Poż. narod.        | 5     | 67 1/2  |       |
| — Oblig. 250 fl.     | 5     | 78      |       |
| Rosy. 5 poz. Stiegl. | 4     | 84      |       |
| — 6                  | 5     | 90 1/2  |       |
| Rosy. poz. angiel.   | 5     | 87      |       |

|                          |       |         |  |
|--------------------------|-------|---------|--|
| Polsk. oblig. skarb.     | 4     | 71      |  |
| — Cert. A. 300 zł.       | 5     | 87      |  |
| — B. 200 zł.             | 4     | 22 1/2  |  |
| — Lis. z. n. w. R. S.    | 4     | 80      |  |
| — Ob. catk. 500 zł.      | 4     | 87      |  |
| Pieniądze.               |       |         |  |
| — Frydrychsory.          | —     | 118 1/2 |  |
| — Lujdory                | —     | 110     |  |
| — Złota. funt. cel.      | —     | 461     |  |
| — Srebra — dito          | —     | 29      |  |
| — Saskie bil. kas.       | —     | 99 1/2  |  |
| — Niem. bankn.           | —     | 99 1/2  |  |
| — plat. w Lipsku         | —     | 99 1/2  |  |
| — Austr. bank.           | —     | 85 1/2  |  |
| — Polskie bil. bank.     | —     | 4 1/2   |  |
| — Disk. bank. od weksli  | —     | 4 1/2   |  |
| Akcyje kolei żelaznych.  |       |         |  |
| — Berlin-Anhalt.         | 4     | 152 1/2 |  |
| — Berlin-Hamb.           | 4     | 120     |  |
| — Berl.-Pocz. Magd.      | 4     | 186 1/2 |  |
| — Berl.-Szczecin.        | 4     | 128     |  |
| — Wrocl.-Freib.          | 4     | 132     |  |
| — najnow.                | 4     | 83 1/2  |  |
| — Brzeg-Niskie           | 4     | 84      |  |
| — Kofko-Bogumin.         | 4     | 51      |  |
| — pierwot.               | 4 1/2 | —       |  |
| — Akcyje bank. i kredyt. |       |         |  |
| — Berlin-Anhalt.         | 4     | 152 1/2 |  |
| — Berlin-Hamb.           | 4     | 120     |  |
| — Berl.-Pocz. Magd.      | 4     | 186 1/2 |  |
| — Berl.-Szczecin.        | 4     | 128     |  |
| — Wrocl.-Freib.          | 4     | 132     |  |
| — najnow.                | 4     | 83 1/2  |  |
| — Brzeg-Niskie           | 4     | 84      |  |
| — Kofko-Bogumin.         | 4     | 51      |  |
| — pierwot.               | 4 1/2 | —       |  |
| — Dolno-Szl.-March.      | 4     | 97 1/2  |  |
| — Dolno-Szl. kol. pob.   | 4     | 60      |  |
| — pierwot.               | 5     | —       |  |
| — Półn. Fryd.-Wilh.      | 4     | 58 1/2  |  |
| — Górno-Szl. A. i C.     | 3 1/2 | 151 1/2 |  |
| — Litt. B.               | 3 1/2 | 137     |  |
| — Opol.-Tarnowic.        | 4     | 54      |  |
| — Starogr.-Pozn.         | 3 1/2 | 98      |  |

|                                   |       |         |  |
|-----------------------------------|-------|---------|--|
| Berl. Tow. hand.                  | 4     | 107 1/2 |  |
| — Gdański bank pryw.              | 4     | 100     |  |
| — Dysk. Udział kom.               | 4     | 97 1/2  |  |
| — Gota bank pryw.                 | 4     | 91 1/2  |  |
| — Hanow. dito                     | 4     | 98      |  |
| — Królew. dito                    | 4     | 102 1/2 |  |
| — Lipsk. Stow. kred.              | 4     | 78 1/2  |  |
| — Magd. bank. pryw.               | 4     | 89 1/2  |  |
| — Pomor. bank rycer.              | 4     | 94      |  |
| — Pozn. bank. prow.               | 4     | 95      |  |
| — Prusk. udz. bank.               | 4 1/2 | 126     |  |
| — Szląsk. Stow. bank.             | 4     | 100 1/2 |  |
| Akcyje przemysłowe.               |       |         |  |
| — Berl. fab. kol. żel.            | 5     | 97      |  |
| — Minerwy Szląskiej.              | 5     | 21 1/2  |  |
| — Concordia                       | 4     | 340     |  |
| — Magd. assek. ogn.               | 4     | —       |  |
| Obligacje z prawem pierwszeństwa. |       |         |  |
| — Berl.-Anhalt.                   | 4     | 97 1/2  |  |
| — Berl.-Hamb.                     | 4 1/2 | 100 1/2 |  |
| — II. Em.                         | 4 1/2 | —       |  |
| — Berl.-Pocz.-Mag. A.             | 4     | —       |  |
| — Litt. C.                        | 4 1/2 | 95 1/2  |  |
| — Litt. D.                        | 4 1/2 | —       |  |
| — Berl.-Szczecin.                 | 4 1/2 | —       |  |
| — II. Em.                         | 4     | 92 1/2  |  |
| — Kofko-Bogumin.                  | 4     | —       |  |
| — III. Em.                        | 4 1/2 | —       |  |
| — Dolno-Szl.-March.               | 4     | 95 1/2  |  |
| — konwen.                         | 4     | 95 1/2  |  |
| — III ser.                        | 4     | —       |  |
| — IV ser.                         | 4 1/2 | —       |  |
| — Półn.-Fryd.-Wilh.               | 4     | —       |  |
| — Gór.-Szl. Litt. A.              | 4     | —       |  |
| — Litt. B.                        | 3 1/2 | —       |  |

|  |       |   |         |
|--|-------|---|---------|
| Górno Szl. Lit. A. i C.                  | 3 1/2 | — | 150     |
| — Lit. B.                                | 4 1/2 | — | 138 1/2 |
| — obl. z pr. pierw.                      | 4     | — | 95 1/2  |
| — Lit. D.                                | 3 1/2 | — | —       |
| — Lit. E.                                | 3 1/2 | — | 82 1/2  |
| Opol. Tarnowic.                          | 4     | — | 58 1/2  |
| Kofko-Bogumin.                           | 4     | — | 50 1/2  |
| — obl. z pr. pierw.                      | 4 1/2 | — | —       |
| Listy zast. gal. nowe z kup. w austr.    | —     | — | 75 1/2  |
| Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr. | —     | — | 79 1/2  |
| KURS STOW. KUP. W POZNANIU.              |       |   |         |
| dnia 17 listopada.                       |       |   |         |
| Pozn. List. Zastaw.                      | 4     | — | 108 1/2 |
| — nowe                                   | 3 1/2 | — | —       |
| — nowe                                   | 4     | — | 94 1/2  |
| Pozn. list. Rent.                        | 4     | — | 95      |
| — akc. bank. prow.                       | —     | — | —       |
| — obl. prow.                             | 5     | — | —       |
| — obligacje pow.                         | 5     | — | —       |
| — obl. mel. Obry.                        | 5     | — | —       |
| — obligi pow.                            | 4 1/2 | — | 98      |
| — obl. miejsk. II. Em.                   | 4     | — | —       |
| Prusk. obl. skar.                        | 3 1/2 | — | —       |
| — pożycz. skarb.                         | 4     | — | —       |
| — dobr. pożycz.                          | 4 1/2 | — | —       |
| — pożycz. skarb.                         | 4 1/2 | — | —       |
| — pożycz. z prem.                        | 3 1/2 | — | —       |
| Sz. list. Zast.                          | 3 1/2 | — | —       |
| Zach. Zast.                              | 3 1/2 | — | —       |
| Polskie                                  | 4     | — | —       |
| Górno-szl. akc. kol. żel.                | —     | — | —       |
| — obl. z pr. pierw. E.                   | —     | — | —       |
| Star-Pozn. ak. kol. żel.                 | —     | — | —       |
| Polskie banknoty                         | —     | — | —       |
| Zagraniczne banknoty                     | —     | — | —       |

**HOTEL DREZDEŃSKI.** Wł. dóbr Martini z Lukowa, pastor Becker z Krzyża, asesor Beutner z Opoli, teolog Bussin z Krzyża, kupiec Göbel z Berlina, kupiec Holz z Berlina, oberzysta Krettke z Gniezna, radca Lambrecht z Kozłownicy, kupiec Lewy z Berlina, Ribbentrop z Holzdorfu, pastor Schmausz z Głogowy, kupiec Schmidt z Magdeburga, kupiec Simon z Berlina.

**Wiadomości handlowe.**

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.**

Dnia 17 listopada.

Żyto na list. i list-gr. 30, gr.-stycz. 30 1/2, sty.-luty 30 1/2, luty-marz. 31 1/2, na odst. wiosenną 32 1/2, tal. pl. Oskowita: wyższe ceny, wyp. 21,000 kwart, na list. 13 1/2, gr. 13 1/2, stycz. 13 1/2, luty 13 1/2, marz. 13 1/2, kw. 13 1/2, tal. pl.

Berlin, 16 listopada. Pszenica: 35 przed w miejscu 50—61 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu wyborowe stare 36—38 1/2, na list. i list-gr. 36 1/2—1/2, gr.-stycz. 36 1/2—1/2, na odst. wiosenną 37 1/2—1/2, maj-czer. 38—37 1/2, czerw.-lig. 38 1/2, tal. pl. Jęczmień: 1750 f. wielki 31—37 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 21 1/2—23 1/2, na list. i list-gr. 21 1/2, na odst. wiosenną 22 1/2—3/4, maj-czerw. 22 1/2, czerw.-lip. 23 1/2—1/2, tal. pl. Groch: do gotowania 2250 f. 40—48 tal. pl. Rzep: 84—86 tal. pl. Rzepak: 82—84 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 f. bez beczki w miejscu 12 1/2, na list. 12 1/2, list-gr. 11 1/2, gr.-stycz. 11 1/2, sty.-lut. 11 1/2—1/2, kw.-maj 11 1/2—1/2, maj-czer. 11 1/2, tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14 1/2, tal. pl. Okowita: 8000<sup>o</sup>. Traf. w miejscu bez beczki 14 1/2, na list. 14 1/2—1/2, list-gr. i gr.-st. 14 1/2—1/2, sty.-luty 14 1/2—1/2, kw.-maj 14 1/2—1/2, maj-czerw. 14 1/2—1/2, czerw.-lip. 15 1/2, tal. pl. Wypowiedziano 2000<sup>o</sup> żyta, 70,000 kw. okowity i 1800 cent. owsa.

| Wrocław, 16 listopada.                             | Na targu. | piękna | śred. | pośled. |
|--|-----------|--------|-------|---------|
|  | sg.       | sg.    | sg.   | sg.     |
| Pszenica biała                                     | 65—67     | 63     | 56    | 60      |
| złota  | 62—63     | 60     | 55—57 | 58      |
| Żyto   | 45—46     | 44     | 40—42 | 42      |
| Jęczmień   | 37—38     | 35     | 32—33 | 33      |
| Owies  | 28—29     | 27     | 25—26 | 26      |
| Groch  | 52—55     | 51     | 48—50 | 50      |
| Rzep zimowy: 216—206—198 sgr. za 150 funt. brutto. |           |        |       |         |
| Rzepak: 904—192—182 sgr. za 150 funt. brutto.      |           |        |       |         |
| Rzep lato: 176—166. 152 sr. za 150 f. br.          |           |        |       |         |

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: poślednia 10—1/2, średnia 11—2/3, wyborowa 12—1/2, najpiękniejsza 12 1/2—3/4, tal. pl. Koniczyna biała poślednia 10—2/3, średnia 11—1/2, 15 1/2, wyborowa 16 1/2—17 1/2, najpiękniejsza 18—19 tal. placono. Żyto: 2000 funtów, na list. 33 1/2, list.-grud. 33 1/2, żąd. gr.-stycz. 33, luty-marz. 33 1/2, kw.-maj 34 1/2, pl. maj-czerw. 35 1/2, tal. pl. Pszenica: na list. 4 1/2, tal. pl. Jęczmień: na list. 34 1/2, tal. pl. Owies: na list. 35 1/2, żąd. kw.-maj 36 1/2, tal. pl. Rzep: na list. 98 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12 żąd. na list. 11 1/2, list-gr. 11 1/2, gr.-stycz. i sty.-luty 11 1/2, kw.-maj 11 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 6000 kwart, w miejscu 13 1/2, na list. list-gr. i gr.-st. 13 1/2, kw.-maj 14 1/2, tal. pl.

Szczecin, 16 listopada. Na giełdzie Pszenica: nieco wyższe ceny, 85 funt. złota w miejscu 50—55, 83—85 funt. złota, na list. 55 1/2, na odst. wiosenną 58—1/2, maj-czerw. 58 1/2, tal. pl. Żyto: 2000 funt. w miejscu 35—36, na list. 35 1/2, na list-gr. 35, na odst. wiosenną 36 1/2—37 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12 żąd. na list. 11 1/2, pl. list-gr. 11 1/2, kw.-maj 11 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 13 1/2, na list. 14, list-gr. 13 1/2, stycz.-luty 14, na odst. wiosenną 14 1/2, tal. pl. Siemię lniane: pernańskie na list. 12 1/2—1/4—1/2, pl. rybskie 11 1/2, tal. pl. Sledzie: szoty 9 1/2, tal. pl.

Bydgoszcz, 16 listopada. Pszenica 125—128 funt. wagi hol. 18 (fnt. 25 lot.—83 in. 24 lot. wagi celnej) 44—46 tal. pl. 128—130 funt. 46—48 tal. pl. 130—134 funt. 48—52 tal. pl. Żyto 120—125 funt. (78 funt. 17 lot. 81 funt. 25 lot.) 28—31 tal. pl. Jęczmień: w. 30—32, drobny 25—28 tal. pl. Owies: 25—26 sgr. szefel. Groch: do got. 32—35 tal. pl. pasze 30—32 tal. pl. Rzep: 83 tal. Rzepak zim: 85 tal. pl. Okowita: 8000<sup>o</sup>. Traf. 14 1/2, tal. pl. Ziemiaki: 15—17 sgr. za szefel. Masło: 10 sgr. za funt. Jaja: 18 sgr. za kope.

| Odchodzące z dworca pociągów kolei żelaznej.              |       |      |            | Przybywające pociągów.   |       |      |            |
|---|-------|------|------------|--|-------|------|------------|
| Do  | godz. | min. | pora dnia. | Z  | godz. | min. | pora dnia. |
| 1. Wrocław (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa).....     | 6     | 33   | rano       | 1. Starogrodu (Szcz. Berlina, Królewa, Petersburga, Warszawy)..... | 6     | 23   | rano       |
| 2. Starogrodu (Szcz., Berlina, Królewa, Petersburga)..... | 12    | 13   | wpl.       | 2. Wrocl. (Wiednia, KrakowaiSaksonii).....                         | 12    | 3    | wpl.       |
| 3. Wrocław (jak p. Nr. 1 excl. Berlina).....              | 5     | 42   | wie.       | 3. Starogrodu (jak p. Nr. 1 excl. Warsz.).....                     | 5     | 32   | wie.       |
| 4. Starogrodu (jak p. Nr. 2) i Warszawy.....              | 9     | 36   | „          | 4. Wrocław (jak p. pod Nr. 2).....                                 | 9     | 26   | „          |

| Odchodzące poczty osobowe. |       |      |            | Przybywające poczty osobowe. |       |      |            |
|----------------------------|-------|------|------------|------------------------------|-------|------|------------|
| Do                         | godz. | min. | pora dnia. | Z                            | godz. | min. | pora dnia. |
| Skwierzyn n. W....         | 7     | 30   | rano       | Trzemeszna.....              | 4     | 55   | rano       |
| Kargowy.....               | 7     | 30   | „          | Krotoszyna.....              | 5     | 5    | „          |
| Krotoszyna.....            | 8     | 15   | „          | Wągrowca.....                | 5     | 40   | „          |
| Gniezno.....               | 8     | 30   | „          | Obornik.....                 | 8     | 25   | „          |
| Nakła.....                 | 8     | 40   | „          | Skwierzyn n.                 |       |      |            |